

**Leszek Bednarczuk**

Polska Akademia Umiejętności

Kraków

ORCID: 0000-0002-9722-6916; e-mail: gwarydzis@amu.edu.pl

## **Teksty gwarowe z kresów północno-wschodnich opracowane przez dra hab. Alojzego Adama Zdaniukiewicza**

Zmarły 6 grudnia 2021 r. doktor habilitowany Alojzy Adam Zdaniukiewicz, emerytowany profesor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, pochodził Wileńszczyzny, której polskim gwarom poświęcił większość swojego życia naukowego. Urodził się 24 grudnia 1930 (oficjalnie 3 maja 1931) we wsi Rakańce, mieszkał w pobliskiej Łopatowszczyźnie (na pdw. od Wilna). Od 1946 przebywał w Wałczu, w latach 1951–1956 studiował filologię polską na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. W 1957 r. zamieszkał w Olsztynie, gdzie pracował w najpierw Studium Nauczycielskim, potem kolejno od 1969 w Wyższej Szkole Nauczycielskiej, od 1974 w Wyższej Szkole Pedagogicznej i od 1999 na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim. Zainteresowanie kulturą języka i kontakt z prof. Witoldem Doroszewskim zaowocowały rozprawą doktorską na temat polskiej gwary Łopatowszczyzny (obrona 1969, druk 1972). W latach 1957–1959 udokumentował na taśmach magnetofonowych polskie gwary przesiedleńców z ziem północno-wschodnich Rzeczypospolitej do PRL, głównie Warmii i Mazur, i opracował odpowiednie punkty dla *Atlasu gwar polskich* prof. Karola Dejny (1999a), a spis i lokalizację ok. 250 miejscowości przekazał mi do opracowania i publikacji w „Acta Balto-Slavica” (1999b). Drugą częścią publikacji miały być teksty, które zamierzał opatrzyć wstępem i komentarzami. Spośród nich rozpisał 41 nagrań i przesłał mi do przejrzenia i ewentualnej publikacji. Jako wprowadzenie traktować można ogłoszone drukiem prace profesora Zdaniukiewicza (głównie pozycję z 1987 roku) na temat polskich gwar wileńskich, których wykaz załączam.

### **Wykaz ogłoszonych drukiem prac Alojzego Adama Zdaniukiewicza**

#### **Skróty nazw czasopism:**

ABS, Acta Baltico-Slavica, Warszawa.

JP, Język Polski, Kraków.

PJ, Poradnik Językowy, Warszawa.

PSS, Z Polskich Studiów Sławistycznych, Warszawa

- (1972), *Gwara Łopatowszczyzny. Fonetyka, fleksja, słownictwo*, Wrocław.
- (1981), *Gwary wileńskie w województwie olsztyńskim po trzydziestu latach. (Stan i perspektywy badań)*, ABS XIV, s. 305-308.
- (1982), *Charakterystyka konsonantyzmu gwar wileńskich*, JP LXII, s. 270-282.
- (1983a), *Samogłoski nosowe w gwarach wileńskich*, PJ, nr 1, s. 17-24.
- (1983b), *System wokaliczny gwar wileńskich a język białoruski*, PSS VI, s. 475-483.
- (1987), *Charakterystyka gwar wileńskich*, [w:] Stanisław Bielikowicz, *Fanaberie ciotki Onufrowej. Gawędy Wincuka Dyrwana*, Olsztyn, s. XXI-XLIX.
- (1993), *O powstaniu i rozwoju języka polskiego na kresach wschodnich – polemicznie*, PJ, nr 6, s. 327-340.
- (1994), *Sprawy narodu i języka polskiego na kresach wschodnich a językoznawcy polscy*, ABS XXII, s. 257-265.
- (1999a), *Sposób i zakres przedstawiania gwar wileńskich w Atlasie gwar polskich prof. Karola Dejny*, ABS XXIV, s. 179-181.
- (1999b), *Archiwum fonograficzne [polskich gwar Wileńszczyzny z mapą]* A. A. Zdaniukiewiczza, ABS XXIV, s. 337-359.

(opracował L. Bednarczuk).

### 1. Wieś Zabłocie, gmina Juraciszki, powiat Wołozyn, woj. nowogrodzkie

Opowiedziała: Stefania Martunowicz urodzona w 1906 r.

Pšet vesel\**m* p'ekl'i tak'i karavaj duży, nu i ftedy na veselu krojili jego. Ten karavaj z'a'il'i na kavałk'i i kuždemu kavałk karavaju daval'i. Młody pšyjez'i, i v'ečor*m* u młod*ij* jak'ix čter'sće osup šada za stuł. A na rano pojado do košćoła. Rano źjeso śnadaña<sup>a</sup> i jado do košćoła. A s košćoła jado do młodego. Tak był*a* cały tygoz'eń v<sup>a</sup>sel<sup>a</sup>. Bav'ili ś<sup>a</sup>, śp'ivali la młod*ij*, la młodego. La młod*ij* tako p'osenjku śp'ivali: v'žilonym gaiku saław'ejčyk nući, pom'entaj z'efčyno pańestva ne vrući, pańestva ne vrući i vrućić ne može, tvoja serca zamknenta, klucz źucony v moź<sup>a</sup>. Pošli do košćoła, organy zagrali, tob'e młoz'ušeńkaj roņčk'i źv'onzali. Žv'onzał kšonc roņčk'i pšy v'elkim ołtažu, nixt ix ni ruźv'onży, tylko na cmentażu. Pšežgnaj matuško pravaj reńkaj na kšyš, juš ostatni ras na muj v'an'k pačšyš. Mamuška pšežegnała, goško zapłakała, lep'ej ty pańeńkaj na śv'eć<sup>a</sup> hulała. Zagraj<sup>a</sup> muzyk'i valčyka ładnego, može ja zapomna koxanka p'eršego. Śp'ivali i inne vesole p'osenjk'i. Taku p'osenjku śp'ivali: dobry v'ečur Helca moja, ślična jak malina, dokona peńz'iš vystrojona, puzna juš goz'ina; dobry v'ečur či oddaja, proša na vesela. Čemuš p'erv'ej ne muv'ila, že će inny b'eže. V'iz'iš v'an'k na mej głov'e, on či fšystko pov'e; sam zrozum'eš, jak zobačyš te znak'i na neb'e. Znaki muvo, že ty xoz'iš do innej z'ifčyny, a udajiš, že mne koxać i c'łovać xceš. To mne boli serca moja, i čeńsko mne na duży jest. Co ty muv'iš, ja ne xoz<sup>a</sup> do P'otruńi, ona ma innego, taka pravda jest, a ty myšliš co innego, to jest tvoja žeč.

### 2. Wieś Pieteaszuńce, gmina i powiat Wołozyn, woj. nowogrodzkie

Opowiedziała: Amelia Lentacz, lat 82

Byli my čtery šostry i brat; jak byli małe, m'eškaña była mała, taka, jak muv'ili, maleńka, a p'ecy byli v'elk'e, xlep tam p'ekli i dževa tam sušyli jak było namokñente, i bliny tam p'ekli, a jak p'ecy były duże, tak my zejz'im fšyscy na p'ecy i šez'im na p'ecu. R<sup>a</sup>b'ili z z'ževa tak'e studni, ale ftečas b'eda, jak mamuša xlep p'ečy. P'ecy byli ftedy s kapturam'i ftedy za gorąco na p'ecy, tam ne ušež'iš, čšeba sxoz'ić. ĩak podrošla, tak x'až'ila d<sup>a</sup> luž'i len pleć, z'eći tam

bav'íc x'z'ila. A puźn'j jak'is ślaxćic p'ýjexał i zabrał m'ne do z'ećakau bav'íc. Te pa'stva m'ne patšali, te z'eći byli tak'e ładn'jk'e. Pšyzvyćaili še do m'ne, ni mogła odejść. Jak atxa'ila, p'łakali. Ale jak podrosła, tšeba było iść do domu, ne beńz'is tam żyć. Zauše f swoim domu, zauše f swoim m'ejscu, svoja roz'ina. Mamuša nap'ećy xleba boxankóf dužyx, na dva tygodni było. Dobže było. A co ješće. A jak podrosła i vrućilla śa d'a domu i była v'enkša, to xoz'ila na zabavy. Zaprašali na v'sela, było v'soło. Młoda była ubrana v b'ala sukňa, velon tak samo jak i tutej. Z'ećenta tak šp'vali ładnie, a młoda barzo p'łakała jak atxa'ila da ślubu. Potem i ja sama vyšla za muž. On był śirota, ni ojca, ni matk'i u jego ne było. Požućil xłopačka, po nim zmar xłopačak. Vyšla drug'i ras teš za xłopaka, xoc była juš vdovo. Ale v'zol m'ne žlop, ładny žlop. Był ułanam v vojsku. F čšyz'estym z'av'ontym zabrali na vojna i tam został zab'ity. Teras inne časy. Tu možno iść do košćoła, čy z'e pojexać navet počongam, a tam tego ne było, fšystko na p'ešo. Jak jest koń, to końam p'jez'is, a jak koňa ne ma, to ne pojez'is nigz'e. Zaprašali nas tam, ale my xoc nam čenško žyí še, ne pojez'im. Teres pšyjexala do m'ne vnučka, ładna z'ifčynka. Ale my j ešće teš ne zagospodažyli še. K'edyšći my tkali, jak my byli u matk'i čtery z'avux'i, m'eli krosny i k'vrotk'i, Teres krosnu ne mamy, ale k'vrotk i pšošnica jest. K'edyšći jak my pšendli i tkali było natto čenško żyć, ale było v'soło u nas. Teras tu luž'e smutn'ješe.

### 3. Wieś Terebejna, gmina Naliboki, powiat Wolożyn, woj. nowogródzkie

Opowiedział: Jan Michno urodzony w 1910 r.

Naša v'oska była duža, m'ala jak'e sto p'ínz'ešont domuf, čy jak še muv'ilo xat. Luž'i tam był<sup>a</sup> jaki tyšonc, nu mož<sup>a</sup> trox'i m'nej jaka setka. Same katolik'i, tylko jedna roz'ina pravosłavna, ale tak'ix co podawali še za b'aluśinuf był<sup>a</sup> dužo, oni byli, jak to pov'ež'eć, b'aluśk'im'i katolikam'i. Tak'ix był<sup>a</sup> moža i pułova. Od m'asta był<sup>a</sup> dalek<sup>a</sup>, bo to juž ličyć pušča, Pušča Nalibocka. Ni za daleko była žeka, v'elka žeka i g'lymboka to był Neman. Fšystko tam vozili s puščy, dževo. U nas tam byli strašne lasy nalibock'e. Jagoduf był<sup>a</sup> pełn<sup>a</sup>, byvał<sup>a</sup> pujz'is na goz'inka i juš p'eńć abo i z'ešinić litruf nažb'eraš. Sklepuf tam ni brakovało, m'eli te sklepy żyz'i, tylko jedyn založyl Polak, to był gospodaš, a puźni to jakoby kšonc založyl, to był tak'i sklep'ik. Fšystko inne to żyz'i. Nu jakošći tam žyli, člov'ek był pšyzvyćajony, nigz'e ne vyježžali, tylko para osup vyjexala do Łotvy do pracy. Nas jedn<sup>a</sup> ratavał<sup>a</sup>: las, zašše v leše rubota była, zašše v leše była jaka kožyšć. Tam žimo i latam možno było zarobić. Tam pušča vycinali, pap'arufka, te p'ťklady i tak še żyło, i te co m'eli v'encej žem'i, i te co m'nej. I tak žyli aš do tej vojny. Vesela byli f subota, v'an'k'i v'ili z merty i druxny do v'osuf pšyčep'ali. Juš f subota v'ačor<sup>a</sup>m žb'irali še m'oz'i, m'oz'eš, v'ili te v'an'k'i i šp'evali, dostavali co zagryžć i vyp'ic. A na jutro m'ody pšyjez'í du m'od'j, pšyjez'í z družbo. K'edyš jednym k'elišk'em p'ili tyko, i tak naukoło xoz'í. Puk'i ten ostatni vyp'ije, ten p'eršy i drug'i zagryza i čeka na tegu k'elixa. A teras to kuždemu daji še osobny k'elišek i v'idelec.

### 4. Wieś Opita, gmina Lipniszki, (później wieś Jagielly, gmina Siedlisko), powiat Wolożyn, woj. nowogródzkie

Opowiedziały: Anna Jagiełło, lat 64, i jej córka Mirosława

Ješće z'eck'em była i panno, ftedy m'eškałam v okolicy Op'ita. Puźni jak poznała m'ęža s tej samej parafji, to žm'enila m'ejscu i zam'eškała ve fši Jag'ełły, i v'oska, i nažv'isko m'ęža to jest to samo, bo on m'eškał v Jag'ełłax. Ja tam ne v'em, ale tam muv'ili luž'i, že V'itolt, brat krula Jag'ełły, m'ał koxanke i zno m'ał z'ecko. Ne xconc kšyvz'íc tego z'ecka, bo to było s kruľešk'ego rodu, zap'isał jemu dužo žem'i, ośedlił na nej dužo ośedlencuf i nazvał Jag'ełły. F tej

v'osc<sup>a</sup>, z'e ja m'ేశkała, było dwanaśće domuf: šeść domuf zajmovali Jag'elty, a šeść inne luz'e. Żyło še nam nízgożej, pšeżyli tam v'el<sup>a</sup> lat, a šesnaśće lat po vojńe opuścili swoje strony roz'inne i pšyjixali du Polsk'í. Muv'eńe tu i tam prav'e jednakove. Jedne muv'o vyrazńe, drug'e belkočo, ale to ta sama mova. Ruboty tam było v'enc<sup>a</sup>j. Śeli tam len, potym cała ješeń jego tarli ten len, puźńi jego česali na tak'ix dźevńannyx ščotkax i rob'ili końz'eli. Pšendli cała žima i tkali płutna na krosna. Tam pšepływała nídaleko žeka, my ta płutna tam zanosili i b'ílili na b'áło. Tak'e było bapsk'e zajeńće; meščyźny, jak ní było ješće młockarńuf, cała žima zboža młučili cepam'í, v jedyn cep najprośćej, nu ale pomału to iz'e, prenzej še młučilo v dva cepy, a možno i f tšy cepy. V'ejkše, vyrośńente juš z'eci, tak'e podrostk'í, jak še muv'ilo, krov'y pašli.

### 5. Wieś Nowa Berezyna, gmina Ługomowicze, powiat Wołożyn, woj. nowogródzkie

Opowiedziała: Anna Lango, lat 64

Eta u tyś<sup>nc</sup> z'ev<sup>ancset</sup> z'<sup>asontym</sup> roku ja uraz'ila śa. Był<sup>a</sup> nam čęško, bo my siroty byli, nas był<sup>a</sup> šeśćoro u mamy. My tak eta p<sup>acavali</sup> u domu. Ní ja učyła śa, ní ja d<sup>a</sup> školy xoz'ila, taka to b'eda była, a jak vojna była, tak my byli ot frontu otpenzane ot domu. Nam barzo čenško było. Jak možna juš była d<sup>a</sup> domu vrućić, tak my głodovali, tak głodovali, že my trava jedli, žb'irali trava, bo nam ní było co jeść, tak eta i był<sup>a</sup>, ní uv'ezyš. Puźńej po troxu, po troxu nam poprav'áło še, juš uže głodu ní był<sup>a</sup>; xćeli, kap uže najeść še xleba da syta, ní mogli dočzekać še, kap uže xoc troxu żyta nažońć i xleba nap'ec. Každemu xć'al<sup>a</sup> śa, kap xaća žjesći, bo luz'í z głodu um'irali. Ja była dobra do tanca, ja dobž<sup>a</sup> tančyła, xłopcy koło mńe kryńćili še, było pełno ix pšy mńe. Inne z'<sup>aučyny</sup> byli lep'ej ubrane, m'eli ładńejše suk'eńk'í, bo ja b'edńejša, nas był<sup>a</sup> u mamy šeśćoro, tak skont był<sup>a</sup> brać na ładne sukeńk'í. A mńe tamaka mało opxoz'ilo bogactvo, nu i tak vyšla za muš. Jak muj kavalier, jak muv'ili nažačony, pšyjexał, to ja užo mušała vyjśc za muš. Pšyjexali ot ślubu, odbyli vasela i začela śa nova żyća. Jak m'áła juš skončone p'ínz'ešont lat, juš nímłoda była, posłuxála luz'í, co z'ec<sup>m</sup> beńz'í lep'ej, opuścila swoje strony i vyjxali my do Polsk'í. Vyjxali i vedle tego, že tam była trudna żyća. Tam kałxozy uže byli. Nu tut jak pšyjexali teš letko ne było. Ale pov'em ješće, jak my z'eci pokšyv'one lečyli: Jak mama p'ekła xlep, nog'í z'ec<sup>a</sup> fsazała do časta i potym f p'ecu sušyła. Ot tego nog'í ne byli kšyve. Trudno f to uv'ežyc, a to była prauđa.

### 6. Zaścianek Bryniuki, gmina Traby, powiat Wołożyn, woj. nowogródzkie

Opowiedziała: Genowefa Dawidziónek urodzona w 1909 r.

Mam asma, ní moga xod'it', tu u nas v zaścanku név'ele domuf, było k'edyści tyłko p'eńć, teras jest v'enc<sup>a</sup>j, ale luz'í to xybo było i jest teras k'ilkaz'ešont, nu mož<sup>a</sup> du p'ínz'ešencu, ní v'ec<sup>a</sup>j. Ní pšyšlo do głovy, żeby akuratńe poličyc, xoc ix fšystkix znam, nu ní ličonc najmńejšyx z'ecakuf. Ní kšyvzo mńe, no ale samaj muša šež'eć f xaće. My došež'eć do konca m'ísonca ní mogli, xoc to i tak lep'ej jak było na fsxoz'e. U nas vyvuzili gajovyx, policyjantuf, bugatšyx guspudaży nu i tyx co nazyvali panam'í. My panam'í ní byli, a nas teš vyv'ežli na Syberja. Na Syberji byli my šeść lat, čenšk'e tam było żyće, ale pšeżyli, vrućili żyve, ali nízupełne zdrove, z udmrožonym'í nogam'í, čenško ix było vylečyc. Ja teš m'áła odmrožona noga, to v'em co za meńka. Nekturym ní udało še vylečyc, mušeli co amputovać, ja xvała Bogu jestem cała i moga troxa porušać še. Fšystk'e teras žyjo z rońk pracy i ješće mušo mńe jak muv'o otačać op'ekon; im čęško i mńe teš niletko. Jak byli ješće zdrofše, to my tutej teš gospodažyli, vvx<sup>a</sup>z'ilo nam troxa lep'ej jak tam u našyx stronax, bo tu m'eli čym pracovać; tam my m'eli płuk, brona, kosa, śaćkarna, i to prav'e fšystko, a tut było v'encej nažeńz'í, byli i tak'e, co tam ní byli znane, a jak

znane, to tylko ze słyšeńa. My tam snopov'onzalk'í né v'iz'eli, né v'iz'eli teš mlócarńi połončonej z v'ejalńo, co razem mlućí i ućyšča zbož<sup>a</sup>. U nas byli mlócarńi i mańeży, byli teš arfy, nu tylko u bogatšyx guspudaży, co m'eli v'encej žem'í.

### 7. Miasteczko Ejszyszki, gmina Ejszyszki, dawniej powiat Lida, woj. nowogródzkie

Opowiedziała: Jadwiga Biedugnis, lat 60

Žyća naša provaz'íła ša tak normalńe. Naša m'ejscovość ní była taka v'elka jak xoz'by Lida čy V'ílno, ali ní taka mała, to ní była v'oska a m'asto, my tam k'edyšćí nalićyli blisko čtersta domuf, a luz'í tam było ze dva a može i tšy tyšency. Pułova to Polacy a druga puolova to Žyż'í. My m'eli guspudarka i s tego żyli. Pšed vojno żyło še vesolo, često žb'í rali še jako sonšez'í, užonzališmy ruźne im'eńiny, ruźne ročńicy čy vysela. O vojńe ní było žadnej movy aš do čšyž'estego ž'ív'ontego. P'ílišmy fšystko co było: p'ivo i vutka, a vutka rub'ili my same, nazywała še ona: braška. Rošćyńali mońka žytna, fkladali drožž'y i pšepušćali pšes tak'í aparat, i to był taki napuj. Tańćylišmy: polka, valćyka i kryncone i te ruźne mazurk'í i inne, i s xłopakam'í m'elišmy spotkańa i barzo dobre i złe, ruźne było. Skončyla tylko p'ené klas, bo ftedy tylko taka škola była v Ejšyškax. Jak ja juš udešla, to potym zrub'ili šedm'oklasova škola. F čšyž'estym ž'ív'ontym męža zabrali na vojna, zastav'íl mńe i na raže dvoje ž'ećí, f čterž'estym p'ontym teš go vželi, zabrali, juš mńe ftedy zustało čvoro ž'ećí. Čała vojna i ud razu po vojńe tak jakoš žyło še ní tak jak pšed vojno, ní vysolo. Na šv'enta v'ig'ilijna był b'aly k'íšel i čyrvony k'íšel; b'aly k'íšel rob'ilo še z ofsa, mleło še v žarnax i potem še kisiło pšes dva dńi. Do k'íšelu ložyli drožž'y. Ale mama ložyla veng'el drevny. Potym mama šykovala čyrvony k'íšel, smažyla ryba, pšyprav'ala šlez'í. Jak juš ja guspudažyla, tak samo rob'ila jak k'edyšćí pšyžanzała v'ig'ilja moja mama. Na novy rok, jak zdrovo še pop'ilo, to šp'evalo še tak'e davne p'oseńk'í: pšybyli ulańi pod ok'eńko. Do grańicy z L'itvo m'elišmy tšyž'esće jedyn k'ilometr, a naleželi juš do pov'atu Lida.

### 8. Wieś Cibory, gmina Tarnowo, powiat Lida, woj. nowogródzkie

Opowiedziała: Józefa Aleterowicz, lat 65

Poxoza z mańj v'osk'í spod Lidy, była ta v'oska ní v'elka, m'ala može jak'ix čterž'esće xat. Ní bylo tam ańi pravoslavnyx, ańi rusk'ix, ańi žyduf, same katolik'í i Polak'í tam byli, nu v innyx v'oskax bylo tam v'eńkše pom'ešañe, byli tam i pravslavne i zdažali še navet evangelik'í. Moğa vam opov'ež'eć o svojej, o swoim jexañu do Polskaj. Barzo płakała, bo ní xćala ša jexać daleko ot stron roz'innyx, nu i to co ní m'ala tu žadn'j roz'iny, ańi kogo znajomego, jexala z małym'í ž'ećm'í. Podruš była natto čeńška, ž'ećí xorovali, ja sama s trud'm tšymala ša na nogax, bo jakaš łamańška, jak to mov'o, mńe vžela. Jak bylo xorovać, k'edy ž'ećí nízdrove i plačo; né v'eš, čy to s xorožy, čy mož<sup>a</sup> z głodu. Tam f swoim domu, to ja v'ež'ałap co rob'ić, tut v droze nikogo né znając skont ja moğa co v'ež'eć. Ale Pam Buk jest dobry i dobryx luz'í né brakují. U Gryf'icax, skont my dalej jexali, jedna kub'eta pyta še mńe, skont ja pšyjexala, ja mov'a z Lidy, tak ona xvycíla mńe za reńka i fćisnela mńe čterž'esće rubli, tyx polsk'ix. Druga kub'eta jak zubačyla, to dała mńe p'énž'ešont rubli, a inne dali dla ž'ećí cuk'erek i bułek. Ž'ećí začeli ša šm'ac i zdrov'eć. Nu i ušedlili še, na raža tak ní barzo, ale puźnej jakoš pomału, pomału začeli žb'erac p'ínenzy na mały dom<sup>k</sup>. Žb'irali, žb'irali i kup'ili sob<sup>a</sup> dom<sup>k</sup>. Ní za barzo ładny, ní barzo dobry, ale ní najgoršy i tak jakošćí dajim sob<sup>a</sup> rady v žyću. Žyć<sup>a</sup> stała ša troxy vyselejša, ž'ećí rosno zdrove učo še, dajo sob'e rada f škole. F čerfcu m'esoncu pšyjexala nas odv'ež'íc šostra, jak my spotkali še, ní mogli nagadać ša.

### 9. Wieś Duciszki, gmina Bieniakonie, powiat Lida, woj. nowogródzkie

Opowiedział: Stefan Kirklewski urodzony w 1917 r.

Uroz'ił śa i m'ėskał v Dućiškak, to taka mała v'osečka, n'ícala z'esińć domuf, luz'í n'ícala setka, fšyscy byli katolikam'í, nu prav'e fšyscy, bo v jednej xaće byli pravoslavńi. Šezej znana była v 'es B'eńakonie, tam była naša gm'ina, tam jest koścoł paraf'jalny Maryli Vereščakuvny, co była koxanko Mick'ev'iča i pot'm vyšla za bogača, co m'ał majątek blisko tego koścoła v B'eńakonaš. Ona tam jest pšy koścele poxovana, tam jest jej grup. Ja to v'em, bo u nas každy to v'e ot kšenza i ot školy, co muv'í o tym z'éc'm i sklada časam'í na grob'e kv'aty, ot tak'e zvykłe z łonk'í. N'ídaleko ut tego m'ejśca jest tak'í v'elk'í kam'eń i na tym kam'eńu, jak opov'adajo tak'e bajk'í, śadała Maryla i paliła fajke. Čy to była pravda, to ja n'e v'em. Jak był młody, to tak pšez rok po całoz'ennej pracy kapeluš na głova i du nažyčonej; z'íš juš tak'ix n'íg'z'e n'í spotkaš, z'íš jest inačej, v'ęnkša svoboda, teras z'ífčyny jak m'í śe zdaje v'enc'j leco na xłopcuf, n'e ma tak'ego skrempovańa jak za mojix časuf, zajzdročša tym młodym teras luš'am, jak śe bav'o. Na tym guspudarstv'e, g'z'e ja śe uroz'ił i vyxovał był jeden końik jaka śv'ijka, troxy uv'eček, ale aš ošim kruf. Krovy davali jak'í groš, spšedał mleka i juš muk kup'íc co čšeba, jak'e buty čy co. A z mleka to zrob'íl i śm'itana i mašla i mašlanjka. S końa teš był požytek, bes końa n'íc n'e da śe zrob'íc na gospodarstv'e, n'í zaorać, n'í zabronovać, n'í zašać. Nu teras f tyx časax to juš końi n'í pučšebne, teras tylko traktory. Ot žyča žm'eńila śa.

### 10. Wieś Wysoka Krupa, gmina i powiat Lida, woj. nowogródzkie

Opowiedział: Ryszard Karłowicz, lat 53

Nazyvam śa Karłov'ič Ryšart, uroz'ilem, ja uroz'ił śe ve fši Wysoka Krupa, a była teš n'ídaleko inna v'oska, co nazyvałaśa Krupa i był teš folvark Krupa. V našej v'osce było tak prav'e dvas'ėsće domuf, f tej drug'ej Krup'e x'íbo ze čšyz'ėsće, a f folvarku Krupa było tylko śedym. Ve fšystk'ix tyx krupax m'ėskałi tylko roz'iny katolick'e, pravoslavnyx u nas n'í było. Jak ješče był kavaler'm, to ras pujexał jak'e p'ótora k'ílometra na zabava, muv'a du kuleguf, dobž'a, ja pujada z vam'í na ta zabava, ale ježeli pu droze pokažeće m'ne v'ilkuf, no i xłopcy śe rozešm'eli i muv'ili: nu dobra, pustaramy śe. Założyli końa f saŋk'í n'í jixali prosto drogo, a skryćili troxa f pravo, potym troxa v levo, aš pačšym, pšed nam'í čšy og'eńki, końi vyčuli groza i aš zarželi, to my začeli kšyčec' i xvyćili jaka pałka, každy xvyćil, co popadło, co m'ał pod renjko, a v leše tego do xolery i trox'í, i skočyli na tyx v'ilkuf. My v'ez'eli, že jak v'ilki głodne, to mogo napašć navet na člov'eka, jak beńz'í sam i bes jak'ej brońi. A tak'e vypatk'í, co zagryzo uv'ečka, to n'e nov'ina, jak puzno, jak juš žem'a pudmaržńenta puzno ješeńo i vypeńz'íš na ruń, to p'ilnuj ix, bo v'ilk'í čatujo, žeby xoc jedna uv'ečka zagryžć. V'ilkuf tam u nas było dužo, bo i lasuf dužo, ońi napadajo na m'nejša žv'ežyna lesna, ale jak jej zimo jej zabrakńe, to potxožo navet pod luck'e zagrody. Głut zmuša ix do fšystk'ego.

### 11. Wieś Warnakiele, gmina Bieniakonie, powiat Lida, woj. nowogródzkie

Opowiedziała: Jadwiga Stanis� urodzona w 1903 r.

Tam była vysola žyča, była tak ładńe f tej v'osce, n'isko stała ona, tak zařše v'osno, jak śńegi stopńejo, voda tak nući ładńa. Cała łonjka była to vodo objęta, bo tam była taka žeka šyroka i głymboka, f tej žecce byli ryby, łov'ili my te ryby, ale n'e tak teras v'osno jak voda głymbok a m'esonc' abo dva puźńej. Teras na v'osna to tylko na rozlev'isku, g'z'e vody było du kostek, teš złapali časam' jak'a ryba. Las teš był blisko, tam baby žb'irali jagody i gžyby; tam był, jakby

to pov'ez'ec, i otpočnyek i vytxnéne i požitek. Najv'ejšký požitak byľby ž jagoduf, ale davnej cuk'er byľ barzo drog'i; na kilo cukru čšeba bylo caľy z'én u pana pracovač, a bes cukru jagody šypko psuli še. Spšedač ix teš né bylo možno gž'e bližej, bo tu každy m'aľ ix došč, čšeba bylo jexač gž'e dalej do v'ejškýx m'ast. My tam čęško pracovali: šeli my len, potym my jeho pleli, potym rvali i mľučili, pšed mľučenem sušyli, potym purusčelaľi na łonc<sup>a</sup> i tak ležal ruzysłany pšes' čšy tygodni žep skrušaľ. Potym go pob'erali i zanosili do sušeňa. Sušarňa byla taka, palili tam dva razy: ras z v'ečora, drug'i ras rano. Potym na jutro zvoľyvali tľoka, pšyxoz'ilo jak'e šešč, šedem k ob'et i tarlo ten len, otpadaľa kostra, a zostavaľa ša vľukna. Ten očyščony len čšepali, a potym znovuš česali na žatk'ix gžeb'eňax, potym na geščejšyx, potym na ščotkax. Ftedy s tego lnu rob'ili koňz'eli i pšendli. Robota byla čęška, to i ob'at davali dobry, fstavali o pólnocy, žeby pšygotovač dobre jezeňe. Ob'at mušaľ byč dobry. V inne dňi ni žb'irali še, bo maľo času v z'én, čšeba krovy vydojič, xlep up'ec, bo xlep p'ekli sam'i, ob'at ugotuj, to dužo ruboty. Za to v'ečoram'i žb'irali še v jednym m'iškaňu i pšendli, tyľko jak xľopcy pšyjdo, to nam barzo pšeškazajo v roboče.

## 12. Wieś Gierwieniki, gmina Żyrmuny, powiat Lida, woj. nowogródzkie

Opowiedział: Marian Grygiel, lat 37

Vručil do Polsk'i nidavno, f p'ínz'ísontym z'ív'ontym roku, a može ósmym, teras še m'éša fšystko. Ja uroz'ilem še i m'éškalem v G'erv'eňikax, ale Rusk'e vyv'ezli mňe na Syb'ir, na b'egun pólnocny do Narylska. Zvolňili mňe po jak'ix prav'e z'ev'eňcu latex. Vyvoľano mňe do p'ervaho atd'ela i zapytaľa o moje obyvateľstvo. Jak zvykle pov'ez'aľ, že Polak jestem. Pov'ez'eli mňe, že pojez'eš do Polsk'i, tyľko s tym, že mušiš zvrucič im obligacija, pužyčka panstvola. Jak pšyňus im obligacija, to sp'isali numery i kazali išč do b'ura Gľavbuhaltera. Jak tam zdaľ obligacija, pov'ez'eli, žep vžoľ caľkov'ite rozličeňe, bo pojada do Polsk'i. Nap'isaľem podaňe, načalňik potp'isaľ, čvartego grudňa dostaľem peľne rozličeňe. Dostaľem zvrót, co m'i potračali za bykove, to značy še jakby kavalersk'e, xoč ja m'aľ žona na V'ileščyžne. Zvruciľi teš pudatek, co putroncali, a né m'eli prava ot opckrajofcuf pob'erač. Areštovali mňe Rusk'e za to, že ja pšes dva lata byľ f polsk'ej partyzantce AK. Odž'aľ nazyvaľ ša Ragnera, ja byľ f kompanji Bosaka. Pšez rok času né mušaľ šež'ec v leše, tyľko pracovaľ na gospodarstv'e i f p'óne łopč-nošči: to dovožilem broň, to Němcuf rozbrajaľem na placufkax, to staľem na varče, to braľem uz'aľ f čv'ičeňax vojskovyx, f stšelaňu. Po roku znalazľem še v normalnym odž'ale. Naš odž'aľ staľ nad Němn'm. Tu juš tvaro dočyli valk'i z Němcam'i. Najčęžaj nam byľ<sup>a</sup> ve fši Dokudovo koľo Lidy. Tam v Dokudov'e vybudovali my bun Kry; zašedlišmy my v bun Kryax, a Němcy xčeli nas ruzbroič. To tam valka byla začenta, Němcy xčeli nas zdobyč, ale né udaľo še im. Pužnej Jak pšyšli Rosjaňe, partyzantka ružv'uzala ša, a nas aryštovali.

## 13. Wieś Darewo, gmina Darewo, powiat Baranowicze (później Nieśwież), woj. Nowogródzkie

Opowiedział: Jan Krupa, lat 56

Puxoz<sup>a</sup> v vujivuctva novogruck'ego, tam nidaleko koľo Něsv'eža. Byľa tam v'eš Darevo i folvark Darevo. Byli to v veňkšošči katolicy; pravostavnyx bylo k'ilka, tyľko čšy roz'iny v v'osce i ješče mňej f folvarku. My čęsto byvali v Něsv'ežu, bo tam bylo fšystko, byli tam hali targove, bylo dužo pojedynčyx sklepuf, každy muk kup'č, co xčal. Tam jest zamek, davnej byľ otočony gľybok'im rovem, tako, jak muv'o, foso. Tam f srotku ja nigdy né byľ, a muv'o luž'i, že tam ľadňe, pšeeč tam davnej m'éškali Raz'iv'illov'e. Jak pšyšli sov'eči, to nas zaras vyv'ezli do Rosji. Čęško tam bylo žyc nam vyv'ežonym, ale i m'ejscovym časam'i nav't xvataľo,

a my jákości tam pšežyli; akuratne ftedy argañizavała śa v Rosji polska arm'ija. P'erša ar'ija była juś v'ycv'ičona i mogła iśc na front. Nas v'v'ezli troxa puźńej, to Vanda Vašilefska orgañizavała druga armija vojska polsk'ego. Davali nam f kośc, z'eń v z'eń my cv'ičyli co tšeba: muštra, ščšelańa, valka bespośredńa z ĩepšyjaćelem, kopańe okopuf, atak na čołg'i i samoxody opancežone, zaxovańe śe žońrieža v raže ataku samolotuf ĩepšyjaćelsk'ix. Tak nas pšygotovyvali do vyjazdu na front. Do valk frontovyx vłońčyli nas na žecce ĩiše. Było čęško, oj čęško, začela śa naša kanonada, pšez dv'e goz'iny valili v ĩemcuf z armat, ale ĩecelńe celovali, jak muv'ili nam puźńej of'icery, ĩe f p'erša li ĩja ĩem'ecka a v duga lińja, ĩemcy s p'eršej lińji ĩe zostali pšez artyleria zńiśčeni i začeli mocno atakovać naše pontony i naša p'erša lińja atakujaca.

#### 14. Wieś Polubeczki, gmina Dworzec, powiat Słonim, woj. Nowogródzkie

Opowiedziała: Janina Mikulewicz, lat 68

Sama želam, sama mľučilań, krovy paslam, śv'ini karm'ilań i fšystko rob'ila, cała gospodarka była na mojej gľov'e. F Polubečkax była dla mńe čeńška žyća: muśala rano fstać, zrob'ić fšystko, zješć, jaka śńadańa, nap'ec blinuf, zrob'ić v'iraščaka z mleka či tam z jajka, potam iśc krova pšyprovaž'ić, podoić, śv'ini nakarm'ić, tak žyło śa f Polubečkax. Po śńadańu ślam na pola žońć ov'es, gryka taka mała to rvać. Pola była kam'eńista. Fšystko sama muśala rob'ić, brat pšyjež'í, pomožy, bo ja końa čšymała, čšeba bylo zaprovaž'ić, travy pšyńeść na noc. Nav't sųšez'í ĩi mogli podńeść tego vorka, co ja muśala sob'e zažućić na gľova i ĩeść. Pu całym tygodńu f subota iz'im fšystk'e do łazńi, nagževali kam'eńi i vžučali du bečk'í, brali v'inić'í z bžozy i xvostali śa, a jak była za guronco, to v'vxoz'ili na dvur. A mľode xľopcy i z'ifčyńy bav'ili śa, rab'li v'ečoryńka. Tańčyli kadryla i polečka, a starše luž'e śiz'eli i pačšyli. Naśa v'oska Polubečk'í m'ala čšyž'eśće domuf, a luž'í tak ĩicałe dv'eśće, može troxa mńej, trudno poličyć, bo jedne śe rozo, ĩnne um'irajo. Co čšeca ruž'ina była pravoslavna, na dvux katolikuf pšypada jedyn pravoslavny, v'encaj tyx pravoslavnyx byl o f Sľońim'u, moža navet tyśonc, a žyduf tam bylo najv'encaj, može jak'e śeść tyśency. My śe z ĩim'í ĩe kľučimy, žyjemy v zgoz'e. Ońi teś śe modlo, ale ĩnej, bo kub'ety ĩi mogo być f tej synagog razem z menšczyńnam'í, ta ix synagoga puž'ilonaj jest na dv'e čęšći, jedna, ta gľuvna čęść to čęść męska, a ta pu bokax to dla bap. U nas panuji v'eńkša ruvność, ali i b'eda u nas zdajśe v'eńkša, bo žytk'í zaradńejše ońi ĩi śezo na guspudarce, a handľujo, majo sklepy, stolarńi i novyx naženž'í.

#### 15. Wieś Kucz kuny, gmina Stolpce, powiat Stolpce, woj. nowogródzkie

Opowiedział: Jan Dzieduszewicz, lat 78

F čtyrz'estym šustym to ja jeśče byl za Bugam, ja pšyjexał da Polsk'í trox'í puźńaj; jexał ja śed'm tygodńi počongam, tak počong'í śli. Sprovaž'íl sob'e końa, krovy i kury. Dostał tuž'izi gospodarķu, ta gospodarķa pšyľixa. Ja ĩi v Rośji byl, Stolpcy i Baranov'ičy to była Polska. Ja tam m'ał gospodarķu, ale v'encej ježz'íl do lasu, vožíl sob'a tam kubametry. Tam las rombali i žyli s tego. Jak ja ježz'íl do lasu, to tam koń muj utop'íl śa, ja jego dostavał, sam u vodu vlas, a mrus ftedy čšyž'eśće stopńau. Tedy końa pšyprovaž'íl da domu, fprovaž'íl, ĩelatvo f to uv'ežyć, da m'eškańa i koń muśał v m'aškańu cała noc stać, tak ogževal śa, bo byl natto zmaržńenty. Koń vyzdrov'ał i dľugo mńe jeśče beńž'í vožíl. Jak ja byl za xľopakam, dužo m'ał pannau. Pa v'oskax xoz'iu, śedym k'ílometrau i z'ev'ańć k'ílometrau za noc i s povrotam vracał śa, bo u nas panny pa stadoľax spali. My całe nocy xaz'ili pa stadoľax xľopak'í. Švag'er žeńił śa, a ona była v asystenčiji moja kob'eta, a ja jej tam poznał, śedem k'ílometrau od nas, i ftedy ožeńił śa ž jo. Byli ž jo tšex z'eći, dvux xľopakau i z'avuxa; z'avuxa umarła, a xľopak'í žyjo. Jak m'ał ośim čy z'ev'eńć lat, to ja pas



krovy po leše i v'ilkau v'iz'eli dośc, a jak tut. Pšyjexali, to ni xćeli nam davać gospodark'í. Ale dali nam trox'í puznej gospodarku nimaŭ, dwa'ěšće ošim morg'í, ale budyŭk'í byli lix'e; stadoła razvalala ša, a šopa teš byla s cegly i pełna z'ur, xałupa teš ruspadała ša.

#### 16. Wieś Biskupice, gmina Biskupice, powiat Wołkowysk, woj. dawne białostockie

Opowiedział: Edward Krugły, lat 79

Ładna naša m'ejscovość i vesolo tam k'edyšći bylo, v'oska duža, jak'e šedemz'ěšont domuf, moža i trošk'í vencej, a luž'í trudno zličyć, bo jest ix v'encaj jak tšy setk'í, prav'e fšystk'e v'ěžon-ce v Boga, ale ne tak samo, jedne muv'ó, že vyznaňa katolick'ego i xozo do košćoła, a drug'e xozo do cerkv'í, g'e bat'uška ž im'í še modli, to značy ša ni kšonc, a pop, bo naležo do košćoła pravoslavnego. Tak'ix pravoslavnyx bylo moža s p'ínz'ěšont osup, a do tego byli f tej v'osca žytk'í, bylo ix ne v'encaj jak z'ěšeńć. Jak u vujta rub'ili sp'is luž'í, to p'etnašće xat podało ša za B'atorušinuf, ja to v'em, bo ja blisko ix m'ěškał. Ja do školy xoz'íl pšes čšy lata, a tak po pravz'e muv'onc pšes čšy žimy, bo latam my mušeli pracovać na gospodarstv'e i pašć krovy. Była to škola rosyjska i učyli nas po rosyjsku. Do z'is pam'entam někture bajk'í Kryłova. Innyx juš nič ne pam'entam. Pužnešo poro nastala vojna, pošet na vojna, ale xvalić Boga vrućil šćenšliv'e, a v domu i ojćec i matka i brat i šotra pššli vojna teš cało i zdrowo. Ale pšyšła druga vojna dla nas gorša ot p'eršej, tak my vyjexali do Polsk'í. Teras do košćołka mam blisko, a ja uvažam košćoł šv'enty za najv'ejkše šćenšće dla každygo čłov'eka, za najv'ejkšon dobrośc. Žona, z'ěci i vnuk'í xvalić Boga zdrowe, tylko ja nězdrovy jestem, to najgožej ni mogą xod'it', vymagam op'ek'í časam'í, xoć ni zašše. A do tego gluxy jestem, prav'a nič ne słyša. Co zrob'ić, pańe, čšeba żyć jakoś, pańe, čšeba m'arkovać ša z losem swoim f tym doćesnym žyću. Něx nam Buk vynagrož'í.

#### 17. Wieś Cimoxy, gmina Mścibów, powiat Wołkowysk, woj. dawne białostockie

Opowiedziała: Anna Kozak urodzona w 1898 r.

V'ěš Čimox'í žyła v nědostatku, nědostatk'í byli u nas v'elk'e. Roz'ina u mego ojca to čterex braći, była ix jakby ne ličyć p'ěńcu. Fšyscy byli v jednym m'ěškańu. I roz'icy byli stare, dvoje byli. Požeńili ša fšystk'e i fšystk'e žyli v jednym m'ěškańu. P'etnašće osup była: p'ěńcu žonatyx, p'ěńc žon i po dvoje z'ěci. Ješče za cara pšet tamto p'eršo vojno bunt był, płacili dužo za žem'a, a potam zmuvali ša ne płacić za žem'a te fšystk'e gospodaży. Nu i pšyjexali na końax, a luž'í davaj kańeńi, koły žberać i daj bić še, a ońi koeli, koeli, a ne uspakajali še, to zabili na šmerć čšex meščšy, a potym rannyx była dužo, bo začeli dužo ščelać. Nu i potam fšystko jedno pozapłacali, mała tego, ix pofsazali du v'ínžeńa. Xažili pa xatax, pšyxožili do nas, pytali ša nas ze ružicy, i tak mušeli še xovać pšes dłuđi čas. Potym pšyšła vojna švatova, tedy v Rosyju vyježžali, zajaxali staćija, a tam jedna bomba žućili. Vyv'ěžli nas daleko, daleko, počong'í marne xuz'ili, začšymyvali ša ni v'adomo po co, bo vojsko rekv'irovalo fšystko, aš dojexali do Homla. Jak Homlu juš byli, to ni była nam źle. Mynšczyžni dastali praca na koleji i za to dastavali p'ínenzy, a xto m'ał p'ínenzy, to muk kup'ić, co tylko xcał, čego duša žyčy.

#### 18. Wieś Biegienie, gmina Mścibów, powiat Wołkowysk, woj. dawne białostockie

Opowiedział: Antoni Wieleśki, lat 87

Naša v'oska naležala do parafji Šydłov'ice koło Roši. Byli B'eg'eńe Małe i B'eg'eńe v'elk'e, Byli ješče małe folvarki B'eg'eńe. V B'eg'eńax małyx była niv'encaj jak šešć domuf, u v'elk'ix

čšy3'ěšće. Ňi byla u nas pravoslavnyx, fšystk'e podavali ša za Polakuf i katolikuf. Moja žona tylko na rok ode mŇe mlučša, ona s tej samaj v'osk'i co ja, para lat paxo3'iu do jej i z jo ožeňil ša. Vesela Ňi barzo byla rob'ic, a to s tej racji, že bylo to paŇe f šesnastym roku, same Ňemcy byli, byla natto čeňsko z vaselem. To Ňi to co teras, jak maš xoć troxa groša, to iz'iš, kupujiš paršuka, jaka vutka i pšyžanzaš vysela, a ftedy čeňška byla žyća, vasela byla slab'utka. Nu byli ušystk'e svaty, byli te, te etyje družbanty i drušk'i, ale mogła być lep'aj. Čemuš to, możyš zapytać, temuš to, što my zarab'ali ošim rubli i dva3'ěšće kila xleba na m'ěsonc, a za rok zarab'ali čter3'ěšće kila žytka i čšy3'ěšće k'ila pšañicy. Veš i pšežyj za taka zaplata za čeňška robota. Pracovał ja f kałžoža, potym jak juš był stary, to da raboty Ňi brali. Blisk'e kreune pomarli, byla ješće jej sostra i druga, ale teš pomarli, ix juš Ňe ma. Vymalavali ta m'ěškaŇa, oj čeňška byla rubota, a 3'eci Ňi majo zanatto času, ze svojo b'edo mušo žyć, a cuze teš Ňi pomo-go. A ja tak myšla sob'a: umža to umža, f tym roku ješća pšyjela ostatŇa namaščeŇa moja žona, a čuji ša naraže Ňi najgožej, a byla mocna xora. Tak ja myšla, co my dobža zrab'ili, že malavali m'ěškaŇa, tak pačša na te pob'eleŇe, a puźnej jákašci xmurka na mŇe našla. Co jest, myšla sob'a, čemu čemno v m'ěškaŇu, pačša ja, a tut na jedna oka v'iza, a na druga Ňe.

### 19. Wieś Wolpa, gmina Wolpa, powiat Grodno, woj. dawne białostockie

Opowiedział: Konstaty Siemok, lat 60

Uroz'it'm ša na Gro3'eňšcyžŇa, v gm'ina Wolpa, a Wolpa to Ňi taka zvyčajna v'oska, to małe m'astečko, tam my k'edyšci naličyli v'encaj jak čšysta xat, a luz'í to v'encej jak pułtora tyšonca. Tam byla taka m'ěšaŇina luz'í, byli tam katolicy, žy3'í i pravoslavŇi. Žyduf byla tam najv'encaj. OŇi m'eli sklepy, skupovali fšystko, i zboža, i stare žečy, i čelak'í, i čelušk'í na hodovla, a potem to fšystko spšedavali i na tym zarab'ali. Jak pšyježžali do v'oski, to pšyvožili take drobne žečy, take drubazgi, i tym plćili za tovar. To byli jákeš nożyk'í, batarejk'í, šklanj'í, kava zbužova, cuk'er, jak'í młot'k, šik'erka, upceng'í nu i tak'e inne žečy. Ja pšežyłem dv'e vojny, p'erša pam'entam z racji głodu, jak'í ftedy panoval, luz'í um'irali, a pšy žyću zostali ša, co m'eli dužo bobu, bo bup jest barzo pożyvny. V druga vojna, to mŇe vyv'ežli, nu to pot'm jak udała ša vrućic mŇe vrućic do domu nastali tam Ňidobre časy. Tak ja začoł starać še o vyjast do Polsk'í. Jak pšyjexał, znalaz guspudarstvo i na tej gospodarce pracuja i stego žyja. Nu ješće troxa rob'a v leše, ale to tylko žimo, jak Ňe ma ruboty f polu. DavŇej to i žimo byla v'ela ruboty v guspudarstv'e, bo Ňe bylo tak'ix mašyn, čšeba byla cała žima mlućic zboža cepam, vymlucona zboža čyšćilo še tako tako v'ejalko renčno, bo Ňe m'eli arfy. Teras to ja žimo mam čas, moga iść do lasu zarob'ic jak'í groš, a pšyj3'í v'osna, lato, to juš tylko f polu rob'ic pšyj3'í še. Roboty na co3'eŇ i na Ňez'ela vystarčy: orać, šać, saz'ic kartofla, potym pšyxoz'í košeŇe łojk'í, sušeŇe i zvožeŇe šana i koŇca Ňi v'idać.

### 20. Wieś Nowiki, gmina Wielkie Ejsymonty, powiat Grodno, woj. dawne białostockie

Opowiedziała: Helena Fronskiewicz, lat 56

Ja Ňic tak'ego Ňi moga vam pov'eš'eć, bo vy myšlića, co ja to zza graŇicy tu pšyjexała, a ja Ňi zza graŇicy pšyjexała, tylko s Polsk'í. U nas zašša byla Polska i pšed vojno teš, i Grodno Ňi ružŇila ša Ňičym od dajmy na to B'alegostoku čy Varšavy, a dla vas to zagraŇica. Nu teras jak graŇica naša pšesunela ša na zaxut, to znaležli ša po tej drug'ej stroŇe, ale my za v'ela Ňe žm'eŇili še. Nu moža troxa, bo napłynało do nas Ňimała B'aluŇušinuf, Žyduf, Rosyjan i rozmaityx Azjatuf. Ale my žyjim z jim'í v zgo3'e. U nas zaxovali še ješće tradycji polsk'e, xoć pum'ešane troxa z b'aluŇusk'm'í i rosyjsk'im'í. Ale tu mŇej xoz'í o narody, v'encaj o relig'je:

pravoslav'e i katolicyzm. Šluby i pogžeby u pravoslavnyx i katolikuf na Groz'enščyžne trošk'i še ružno. Kšonc i pop to ni to samo, oni majo inne modlitvy, inne šp'evy, ale u nas v našej v'osce jak umžy dobry člov'ek pravoslavny, to my katoliki iz'im na ten pogžep i modlim ša za jeho duša. U nas prav'e fšyscy um'ejo šp'evac ładne p'ešni pogžebove jak točby ta: zmarly člov'eče s tobo še žegnamy. U pravoslavnyx tego ne ma. Tam popy šp'ivajo i ni najładnej. A jak xoz'i o šluby, nu to i tu i tam pan mlody pšyjez'i pu panna mloda proši o bļogoslav'čstva ruž'icuf i pšepraša fšystk'ix za fšystko, no i vyježžajo du kušćola, urgany zagrajo, časam mložeš zrobi na kuže jaka nispuzanjka i zašpeva pešna do Matki Boskej. Kšonc žvonzy rence, nałožy obroņćki, pomodlo še ješće xvila i vracajo do domu veselneho. Tam zašadajo za stuł i jezo pšygotovane potrawy i poįijajo vutka, a v našaj v'osca to įijo samogon, u nas nazyvala ša samagonka, vypįijajo tej samogonki barzo dužo. Pravoslavne įijo jej v'encaj, ale i katoliki nevele im ustempujo.

## 21. Wieś Mosty, gmina Mosty, powiat Grodno, woj. dawne białostockie

Opowiedziała: Janina Styrowińska, lat 55

Kiški uvažali davnej za barzo smačna jezeńa, pšyżonzali ix, jak zabįjali paršuka. Ruboty s tymi kiškami była barzo dužo: najperf tarkuji ša kartofli najlepj do jakogo veľkego načyńa, chočby m'ednicy, potym smaży ša słońinjka s cybulko i vleva ša du tego kartoflanego časta, a ješće rańej beže še ot švini kiški i še ix čyści. To barzo čeńška i brudna rubota, a du tego barzo šmerzonca. Te vyčyšćone kiški napeńa ša starkovanymi rańej kartoflami, kładni ša du rondla, spot tego rondla smaruji ša šmalcam i fstařa še jeho do duxufki, a tam pečy še jake dve gožiny, vyxoz'i s tego smačne i paxnonce jezeńe. Ale teras to ne robi še tego bo ne ma tyx kiškuf f sklepe, nu i skont vzońć paršuka. Na zdrova najlepše žuraviny, ja jak ix użyvam, to i čišńeńa ni muša lečyc, a jak ix ne mam, to likarstva muša użyvac ot čišńeńa. Jak maš čišńeńa, to gļova tak boli, že vyčyšmac ni možno, a na ocy nic ne viziš, ot čeńško ftedy, ni volno ftedy nařilac ša, jak pujiš du doktora i čebe tam žmežo čišńeńa i biće serca, to zvolńeńa tobe vypįišo. Tak była v Zvonsku Ražeckim i tak jest tu, jak ja pšyjexala. Jak tam byli, m'eli gospodarka, potym byli f kolxože, teras teš rubimy na guspudarstve nu i troški krařectvem zajmujim ša. Na počontku jak tu pšyjixali, to žećam zdavało ša, co oni ni tak muvo, vyxozili na podvuš i z nervuf ne velei potrařili slova pořećeć. Mam řaľka, na tej řaľca mam pusazonne pory, marřefka i dužo kvatkuř. Fšystko dobže rošni, bo davalala dužo navozuf ot kuruf, nu živno, bo ugaruki ne xco rošnoć.

## 22. Wieś Toltorowo, gmina Poloczany, powiat Mołodeczno, woj. wileńskie

Opowiedziała: Jadwiga Bukwit urodzona w 1902 r.

Byłam pańeńko, muj ojćec był barzo bogaty, dobže vyxovał mńe, nic mńe ne brakovało, o mńe troščył ša, pilnovał, žeby mńe nic ne stało ša, pšyvoził ruźne ładne žečy, xovał za małym ukęńkem žeby šukać. Do žis pańentam te zabavy i te šmexi. Ftedy ja mała ušystko co xćala. A jak pudrosła, to teš ni była źle. Była ubrana najładnej, navet futry soba šyla a ty ne veš, ile taka futra kořtovała, dužo forszy. Tak i dužo kavaleruf mała, dužo kryńćilo ša koło mńe. Jak ni vežyš, to ja toba pukařa pańeńske zdjeńca. Była ja dobža vyxovana, to i byli xłopcy. Dužo bylo dokoła tego šmeca. Ale jak řadoma, xćalo ša ješće lepej i lepej, a stego lepej vyšlo gožej, bo žyća mam teras ni taka dobra jak mogła być. Sonřat jedan xćal ze mno žeńić ša, mał čšyžešće haktaruf žemni, ale mamuša ni pozvalala, že dla mńe beńži za čęško pracovać na takej guspudarce, nu to znalas ša taki inny, pšyjexau taki žoncy u pana, to ftedy mamuša muřila: beńži toba

dobža žyc, ni beńziš ćęško pracovać. Nu dobža, ni xćała, płakała, bo nie lubiłam jego, on był duży, pšyxilony, taki nízgrabny ten žoncy, nu ale vyšla za něgo. U nas vesela, a do něgo tylko moje gošći pojexali, pšyjexali i nič nie ma. Pustavili herbatka i saxarynka. O, nie, ja jako młoda fstała: moje gošće herbatki s saxaryno ni pijo, zaras znalas ša cuker dla moix gošći. Monš lubił pić, był pijak dobry, ale ja umála jego učšymać, on był veľki pijak, ale ja pšyčšymála te pijactvo.

### 23. Wieś Połoczany, gmina Połoczany, powiat Mołodeczno, woj. wileńskie

Opowiedział: Mikołaj Traskiewicz, lat 55

Uroziłem ša i męskałem f Połocanax, to była važna i nimala voska, tam była grnina, tam było jakix pińšesont domuf i xat, tam żyło jakix kilkaset luži. Starše luži to byli mne znajome, ale žecarńi to ja nie znał, bo xto ix xćał i muk poznać, oni rozo ša, rosno i s každyd rokem žmęňajo ša. O, taki kšonc abo pop, co učo religii, to oni rozpoznajo fšystkix svoix učnuť. U nas ot davnix časuf luže byli purnišane, byli tam puł na puł katoliķi i pravoslavne, była teš troxa žyduť, moža z zešińć, co zajmowali ša spšedavańem abo kupovańem, xiba teš troxi ošukivańem, nu bo každy xćał žyc i męc ten kavałak xleba, ja to rozumem. Połočany – to ni była to, jak muvo, voska zabita deskami ut švata, bo ona mála zy švatam połonćeńe, bo u nas była kolej i stacja kulijova, u nas byli kulijaže, co soba ježžili pu Polśca. Ale naše guspudarstva u vosca byli starodavne: soxo to juš my nie orali, męli płući, ale take jednoskibove, na jednego końnika, męli juš brony z žylaznymi a nie dzevnannymi zymbami, jak była davněj. Pańentam, jak u nas młucili ješče cepami cała žima, nu juš pšed vojno pukazali ša u nas młucarńi. Motoruf na ropa my nie męli. To zakładali mańeży, juš była lżej žyc, juš možno bylo z mańeżem i šecki nakroić i zboža vymłucić; juš ni była takej pučšeby cała žima cepam valić, młucarńo rubiłu ši za para dni. Byłu juž lżej, ale pšed vojno natto trudno było jaki groš zarobić: v majatku za cały žeń košeńa łonki albo p eleńe burakuf płacili žlutufka, najvyżej półtora.

### 24. Wieś Maciasy, gmina Kościeniewicze, powiat Wilejka, woj. wileńskie

Opowiedziała: Bronisława Wołk urodzona w 1898 r.

Co ja moga poćezeć, ja ćemna kubeta, ja nigdy davněj pućonńem ni jexała, ja tylko f swojej fši, xto tam jexał du mąsta, co tam rubiłap f tym męšće, po co mne du mąsta, my tam żyli u šebe. Z jednaj mįski my jedli, fšystke, cała rozina z jednaj mįski. Taležuť nie bylo, ale łyška každy mął. Łyški byli z dzeva dzevńanne zaznaćone swoim znakem, žeby každy vězał, jaka łyška jest jego, a jaka nie jego. Łyški ustavalo ša, žeby po vymyću vysxli, v založńiku na dole była taka ćęjka desećka i tam byli take vyćeńca, take žury, gže fstavalo ša łyški. Žimo teš męli ruboty, v gumne młucili capami, a my pšendli len, ten len dobže vyćesany žvijali f taka kuńšela pšyvonzana du kija, brali kałaurotak i pšendli nici. Ja ni nažekam na žišeje časy, nu moža troxy, troxu nažekam, bo ni podobá ša mne ta młozeš. Ta młozeš teras rospušćona, davněj była skromna, dauńej sluxali rušicuf, co matka poće, to švente. A žišej jak to jest, žeby žeccko matki ni ojca nie bało ša, lažiło gže bes pozvoleńa. Albo na co te wyjazdy, ja nigdy nigže nie vyježžała, s tyx vyjazduť nič dobrego nie vyxozi, xyba že do košćoła albo do spovězi. Davněj luži ni učyli ša vele, a byli mondre. Za cara naućyćel pšes dve žimy xłopcuf čytańa i piśańa liter, jak xto był mondžejszy, to muk i kšęńgi švente počytać. Teras učy ša, učy i nič nie umę. Muj stary, ćemny jak butelka, ale umął zrobić taki ładny i pravživy młynek, co luži mulili, že niixt takego ni puťrafi zrobić.

**25. Wieś Kolady, gmina Dolhinów, powiat Wilejka, woj. wileńskie**

Opowiedziała: Anna Krasowska urodzona w 1908 r.

Ja choźła do szkoły, weś Kolady, a to była szkoła jakby vynajenta: jak jeden żeń pouczy w jednym domu, tak v drugi żeń v drugim. Naučycelka ucyła i f tego i f tego; meškała teš i f tego i f tego, ja była ftedy mała i tego ne ruzuwała. Za kilka lat to juš była nova szkoła žondova i čšeba była choźić čšy kilometry. My xuzili, čęška była nauka, ucyli ša my tylko čytać i pišać.

V domu rubiła fšystko. Pšy bračax była, bratom pumagała, ja ucyła ša dobre. Ne byli te časy dobre, ni była žadnyx zaropkuf, ja ne vem čemu tak było, ni možno było zarobić, to luži jexali do Łotvy, do Estońii, tam płacili ni za dobža, ale zašse to jakiś groš był. Ja pracawała f polu, na roli, nigdy jej ne brakowało. Jak ja była pańenkaj, to my xuzili na zabavu i bačili ša, pšyxozili xłopczy, ale ne upijali ša nigdy; xłopce, ktury upił ša, to był fstyt, a teras to pijo. Ftedy tańcyli, bačili ša, jak utpusty byli tam f košcele, ftedy pšyxuzili xłopczy z innaj parafii, davńaj vćencaj šventuf była. Na zabava to ja šła s kuližankaj, jak ne z jedno, to z drugaj. Męža svego puznała tam. Dauńej ni vyšla za muš beš posagu, jak beš posagu beže, to ud razu vydajo. A jak ty ni pujžiš, jak svaty pšyxexali i vutki pšyvežli, a mne tak ne xcała ša, začela płakać i muva du šostry: ja ni pujda za jego. A fšystke muvo: ic, ic, on bugaty, maš ščęšća, co on čebe xce, dobre beži. Spravziło ša, dobre było.

**26. Wieś Orpa, gmina Kościeniewicze, powiat Wilejka, woj. wileńskie**

Opowiedział: Wiktor Sierotko urodzony w 1894 r.

Każdy mne pyta: pan pevńe ž Vilna, pan pevńe ž Vilna. Czemu mne tak pytajo, ne vem, ne vem, co to jest. Spotkaš kogo, a on juš od razu muvi: pan pevno z Vilna. Co im jest, že dlačego oni mne tak poznajo, mne zdaji se co ja muva tym samym językem, to samo movo, co oni, a oni to slyšo ni tak samo jak ja. Ja muva pu polsku i on muvi pu polsku, ja myšła, co my muvim tak samo, a on myšli co innego. Ja cokolek povem, a oni: to pan Vilnańin, pravda, ja Vilnańin, bo poxoza z Vilęščyzny i ja tego ni fstyza ša, ja ni goršy ud innyx. Juzaf Pišucki – veľki vuc teš był Vilnańinem, ale jak ja to slyša, to mne robi ša jakoš tak neražńe. Čy ja du sklepu pujda, čy gžekolak, to fšystko slyša: a! to pan Vilnańin, čy s samego Vilna – Vilnańin. Muvo, že jakoby akcent ružni ša, ale ja ni ruzumem, čy on ružni ša, čy ni ružni. Žal, co tyko luži ruzumėjo. Na potvćeńe mojej movy to i žona moja tak samo ruzmava, i jej to samo muvo. Jak ona stoi v ogońkax za čymš, to muvo: A! to pańi vilnańka. A ja fcale ne vyžekam ša tego, že vilnańka, muvi zašse moja žona, ja vilnańka, bo uroziła ša v Vilne, muva tak jak u nas muvili, moža to inne, ale ja ud małęstva tak muvila, teras muva i tak muvic benda.

**27. Wieś Gudogaje, gmina Polany, powiat Oszmiana, woj. wileńskie**

Opowiedział: Wiktor Pilecki urodzony w 1891 r.

Zostałem ša ud ružicuf mały, ojćec umar, pšyšla vosna, matka plačy, pytam: čego ty plačyš, a ona muvi: iži vosna, ne ma komu robić f polu, nu to ja muva: ja benda robić. A tu ješće u nas barzo mała pluguf była, tylko soxi byli. Na počontku ja začoł orać soxo, a mały ješće był i ne muk ušykovać soxi, tak mne pomuk stryjek i kto tam inny, i tak naučyl ša šykovać soxa i soxo orać; a pužńej pojavili ša juš plugi i juš była lepaj orać. Juš pužńej podrošlem, juš matka była zdvulonona, co juš bylá komu robić f polu. Ali pužńej matka umarła i ja został ša sam, co była robić, začoł ruzglondać ša za žono, a byli tam teš panny, co ruzglondali ša za męžam. Nu to ja užeńił ša, mał dvažešće čtery lata. Začoł ftedy z žono na novo zakładać guspudarka. Od razu

pobudował dom, ładny dom pobudował, bo sam fšystko robił. Ale mało pużyło śa f tym domu, bo zaras pšyšla vojna, ta pėrsa vojna. Pšyšli Němcy, jedne drugix vygaňali, front pšexoził to na ta strona, to na ta i domy pupalili, muj dom teš spalił śa. A ta ješče jedna vojna była ješče gorša, pšyxožili do nas polske i ruske i německe vojska, źmeňala śa fšystko co kilka lat/ Jak była vojna, to v Ošmaňe stali Němcy, była ix dužo, byli uzbrojone pu zemby, ale kšyvdy ni rubili. A dvanašće kilometruf za Ošmano v Graužyškax stało dvašćeće pėńć tysency polskix partyzantuf. Pojavali śa teš časami ruske partyzanty. Najgorše byli taķe bandycke grupki, co podavali śa za partyzantuf albo Němcef i rabovali zvyklyx luži, Ale jakości my pšėzyli.

## **28. Wieś Wojtasze, gmina Kucewicze, powiat Oszmiana, woj. wileńskie**

Opowiadała: Józefa Zajęczkowska urodzona v 1912 r.

Jak xto zaprosił na vesela, to brało śa s sobo cała karzina jajak i masła abo ješča kavałak słańiny, žeby ne jexać s pustymi rencami. Kupowało śa ješče puška gutaliny i smarowało śa buty aš začno elegaško blišćec, aby ładna blišćaly, v butax nizadbanyx ni možno na veselu pukazyvać śa. Sukni ubirališmy dłuģe i jexali na ta vesela, muviło śa tam, co śe ježi v gości. A guspudaży to pšes kilka tygodni šykujo to vesela: zabijali vėlkego paršuka, narobili kełbas, nasolili męsa, žeby ni popsula śa du vesela, a jak bliżej vesela, to napekli piroguf, napekli blinuf, a du tyx blinuf to rubili taka virašćaka. Rubiło śa to tak: krajało śa sloňina, kełbasa i šyňka i dobže usmażyło śa na patelni, vložyno śa cybuli i rubiło śa taka zaklepka, vzeło śa łyska moňki pšennej i sńitany i to teš pšysmażyło śa i źmešalo s tym popšednim smaženem. To razem pudavało śa na stoł. Był ftedy cały stuł blinuf nu i ta, co muviła, virašćaka. Vutki była punastavana dužo, butelka mušala stać pšy butelca, a ta vutka to była samagonka, bo ta uždova była zaše u nas strašne droga. Nu potym byli tancy. Tancovali praře cała noc, aš du rana, była polka, vaalc, kadryl, tanģo, oberek. Žimovo poro byvalo inaķej, jexali na sanjka, pu droze zastavana byli ruźne pšeskody, žeby młoda para i jej gości vykupyvali śa, mušeli žećam davać cuķerki a starym vutka, byvalo, že liter vutki mušeli davać, žeby vykupić śa. Ta vutka to ni była ze sklepu, a zvykla tanna samogonka.

## **29. Wieś Raczkiany, gmina Soły, powiat Oszmiana, woj. wileńskie**

Opowiedział: Adam Miciul urodzony v 1917 r.

Vujek tej žifčyny zaprovažil mne f svaty, fstyžil śa iśc, miał ževetnašće lat. Pošet ja f svaty, puštavili zakaška. Jak ja vžoł kavałak słańiny starego šviňaka, jak udervi śa ten kavałak i v zemby jak da! To ja za ten kavałak i pot stuł sxovał, ja vypił kelišek i pomyšlal: juš ja vncej ni pujda du tej žifčyny. Ale jakoš pšyzyvčaił śa i užeñil śa. Potym jedne žecko, druge žecko, potym pšyšli ruske i zabrali mne do ruskego vojska. Zabrali nas du Mołodečna, z Mołodečna vyvežli du Bałegostoku, a stamtont na front. Byli rozmaite valki: bili śa pšes dva dni, a ne ma komu vyjšć z okopuf napšut. Nu to ja muva, nu to moža pujšim my i vyskočyl, a xlopaki kšyčo: padnij! Padnij!, a ja ni słyšał, i prosto na Němcef, a granaty bux, bux, bux.

Znaležli krulika i davaaj smažyc na kijku. A tu jak xlupni bomba koło nas tak s tego krulika i z ogňa nic ne zustało. Tak kulega ftedy teš tam žginoł. Tam był lasak, my naćeramy na lasak, a tam tyx Němcef jak xulera i valo v nas s karabinuf mašynovyx i granatnikuf, my teš valim, ile vleži, ale i oni i my ani ruš du pšodu. Kulega ni vytšymał i vylas z rova. Bėda temu xlopaku, bo trafili jego v noga. A mne ftedy erkaem začoł śa. Dovutca kazał mne du tyłu z erkaemem i z rannymi vycofać śa. Nas byłu f kompaňji sto piňžešont, a zustału sedymnastu.

**30. Wieś Dziewieniszki, gmina Dziewieniszki, powiat Oszmiana, woj. wileńskie**

Opowiedziała: Jadwiga Kajuder urodzona w 1895 r.

Dla nas to ni była voska, tylko masto, nu mozym zgozić sa, że to była mastečka. Kułu našegu mastečka była vosečka Ževeníški i tam było davnej ni vencaj jak dvažešće domuf, a v mastečku ıla było domuf, tego ne vem, bo tego nixto ne ličył. Od nas blisko było du Ošmány, była taka prosta droga, ale teras pu tej vojńe, tej drugej pšyklejili naša mastečka du Litvy. Ja da školy ne xaziła, bo za cara tut ni było školy, a jak była tu szkoła, jak była tu Polska, to ja była za stara, miała juš ftedy čšyžešće abo i vencaj lat. Jak była młoda, to ja uževala sa ładne, miała sukejki s faldańi, kulurove, u góry pumarščone; žimo to ni tak strojili sa, latem to my fšystke xozili boso, a buty, jak xto mał, to nešli v renku, bo byli barzo droge, trudno teš bylu dopasovać, neras palcy uciskajo, bosa noga du butuf ni pšyzvyčajona, ftedy pofstajo rany i bombli. Ja xuzila na zabavy, ale meža ni mogła znaleźć, długo jego šukała, i nič! Nu to vyšla za tego vdofca, co miała robić? Pšeberać i dalej čekać i čekać, jak nišš bylo kavaleruf, a jak gže byli, to šukali młotšej i ładnejšej žiřčyny. A byli i take kavalery, co uglondali sa tylko za bugactvem, za posagem, a ja miała svuj rozum, ale bugactva ni miała, to i vyšla za vdofca.

**31. Wieś Nowosiólki, gmina Łuczaj, powiat Postawy, woj. wileńskie**

Opowiadała: (?)

Šeść nas bylo, nas była dvunastu, a zustało sa šeść. Jak ja xovala sa f swojej ružińe, to moja mama ničego mne ni naučyla, bo i sama nič ne umála. Ja mušala sama naučyc sa, jak myć bilizna, jak gutovać co do jezeńa, jak vydoić krova, jak svińi nakarmić, jak z mežam žyc, jak dbać o to, co rošni v ogrotku, žeby mēc vlasna kapusta, buraki, cybula, čy jakē inne jažyny, mušala dojsć du fšystkego sama jak vyšla za muš. Čęško ftedy była, dužo nas bylo f xaće, fšystkego brakovało, ale ja ftedy žyla bes troski i moga teras muvíc, že žećjstvo miała dobre. Te žećjstvo pogoršyla sa nam ješće vencaj ftedy, jak pogoršyla sa ojcovi. Nu ja teras ne vem, jak to dalej muvíc, bo to može długo beńzi, moža za długo. Ojćec spšedał svoja žemá, mał para haktary, a kupił žešanć čy dvažešće. Nu on trařil na takego pana, co on udebrał to s povrotem, ta naša žemá. My zostališmy sa, šešćoro nas i ojćec bez ničego i z veľkim zmartveńem. Ojćec pšežyval to barzo mocno, a my razam z nim. Nu i tak f końcu znovu kupił ta žemá i tak pomaleńku došet juš do jakęgoš žyća. Nu i nam fšystkim potem bylo lepej. Ja jak vyšla za muš, to za mežam bylo bylo na raže čęško, a potam tak samo troxa došlišmy du lepšego žyća.

**32. Wieś Bojary, gmina Hermanowicze, powiat Dzisna, woj. wileńskie**

Opowiedział: Antoni Lagun urodzony w 1910 r.

Škoła v našej vosca otvožyli dopero f tyšonc ževěncset dvažestym čvartym. Ale ja ni marnovał času, bo mama mne davalá kšonžečka do nabožestva i pukazyvala mne literki, a pužnej te literki skladać i čytać. Ftenčas jak pošet du školy, to naučycel, Ludvík se nazyval, vžol mne du drugej klasy. Ten pan Ludvík pužnej uženił sa z mojon młotšo ćotko, bo ona miała čteršešće haktaruf žemni. Tam skončył čtery klasy, potem pošet, pošetšy du gminnaj školy v Hermanovičax, a była peńć kilometruf. Ja jako najmłotšy z rozęstva ut šedřnu lat mušal pašć ofce, a potym krovvy. Pašlim pu kuleji. Jak dorus, to xćalaša sa išć na večorynka. Ja muva do taty: došć pašć te krovvy, ja juš dorosly kavalier. Ja se upar i ućek z domu. I pošet na gminno droge, budovali ftedy droge s Šarkovščyžny pšes Hermanoviče do Dzisny. To my tak zupka šorbali i te rovy kopali, ale plaćić gřmina ne xćala, bo ni miała forsy. Zarobiło sa 50 grošy od metra. Nažbirało sa

kvíťuf barzo dužo. Ftęčas texńík, co nad nańi był, zebrał kвіty i pujexał du majątku, że lasu mušo dać. To my z braćmi pojexalim i budulec spíłovalim. S tego pustařili zromp domu, spšedali to za dobro cene. Nu to ftedy ftęčas ojćec juš ńi kazał paść křuf i puzvolił guspudażyć pšy ojcu. Zaćeli do mńe odnośić śa jak du ćfućeka dorosłego.

### 33. Wieś Starosiele, gmina Dokszyce, powiat Dzisna, woj. wileńskie

Opowiedziała: Maria Wołodźko urodzona w 1896 r.

Zróbo dužo tej kapusty, kartofli f pecu nańeko z łupinańi i vxoźi dobra jezeńa. Kapusty pełna misa, kartofli na stoł nasypo i každen soba vybera i tak nožam vydraři, a kapusta z jednaj miski jedli. Kapusta możyš pšypravić olejem, olej był swojej ruboty, natto smačny i zdrowy. Do kapusty możyš dodać cybulu, to nada dubrego smaku. F každej xaća byli pęcy. Pec taka duža była, xlep pękli f tej pęcy i objat gutuvali. A jak zgutujiš śńadańa nu to tam gutujiš i na obat. Na dole tej pęcy był kurńík, ćšymali tam kury, jak byli veľke mrozy. Na zakupy to my ńi xozili, bo ni męli ani końejki, ańi groša. Kto tam krova mał, ći tam masła, ći jajka, to zańus do żyda, a żyt kuřil i skura s ćebe zdar, nu pravda była i taka, co żyt fšystko uńał zrobić, vytoćyć łyška, kužući šyć i zamak napravić. Xto bugatšy, to svoje potomstvo ućył, xto bedny, dawał na służba křovy paść albo za paropka, a tak dla sebe to same sobe ušystko rubili, i plutna rubili, i šyli, xoćby kuřuli ćy kalesony. Po to śeli len, potym jego rvali, vřuzali f snopki, a jak on vysexńi, to pšyvoźili du studoły i na tej posacca, na tej ubitaj glińe jego tľukli: levaj renkaj pšyćšymał, a pravaj valił prańikam albo grubo pałko i ftedy mał i śeńa, i len, co potem rusśićalili jego na łonce aš on vymokńi, potym vysxńi i nadaji śa do tarća na tarlicy.

### 34. Wieś Maciukowo, gmina Plisa, powiat Dzisna, woj. wileńskie

Opowiedział: Feliks Zienkiewicz urodzony w 1906 r.

Opovęm, jake byli počontki našej škoły, bo to za cara ješće bylo. Žboro śa na nauka u jednego guspudaža f kulejce, na druęi żeń u druęego, potym f kulejce u następnego, a jak ježi uradńík, to ućikajo na sańki i nikogo ńe ma. Uradńík ńe muk kazać zapłacić sztraf, bo nauki školnej v domu ńi byly. On vęzał, ale ńi vřizał ńic, to i ńic ńe muk zrobić. Nauka v domu była caram zakazana, ale zimo udbywała śa tak možno povēzeć prave regularńe. Latam byly gożej, bo muśeli paść křovy i pumagać v guspudarstve. Jak uradńík to był dobry ćłovek, to i był spokoj, ale jak trafił śa jakı zajadły ruski, to byli kłopoty i sztraf. Luži ni mogli zřuzumeć, ćemu to po rusku u popa možno poznavać bukvy, a pu polsku ni možno. Take byli ćęške ćasy dla polskej ludności. ńe vęm, ćy f całej Rosji, ale u nas na pevno Polak ńe muk kuřić navet kavałka żeńi, a ruski i pravoslavny ńe mał prava spšedać Polakom żeńi. U nas domy byli budovane z dževa, daři byli sľuńanne, okny byli ńi velke, ale podvujne, bo u nas žimy byli ostre, na žima muśeli mxem pozatykać fšystke šćeliny, a na dole pšy pudmurufce usypać taki oćeplajoncy vał żeńi. Nam juš starym ńi była tak žimno, bo męli ćęške ruboty bes pšery, to pílovańe, to vyvaska z lasu dževa, to rombańe suxix gałęzi, a najgorše młuceńe cepem.

### 35. Wieś Kapelia, gmina Mikołajów, powiat Dzisna, woj. wileńskie

Opowiedział: Stanisław Kucewicz urodzony w 1901 r.

Był sam jedyn, ojćec zmar, matka zmarła i został śa sam jak palec, nikogo ńe mał, co tu robić, myślał ja sobe. Xozilem na vęś, znalazłem koleguv i tak juš żyło śa. Potym guspudarka była juš



załużona, ale ni było komu guspudażyć, to ja daváj žeńić śa. Za kilka lat juś był żunaty i z żonaj začeli guspudażyć. Vónaj vyjeżdżami na pola, tylko z żonaj, bora żona, bo ni było śily i spšentu potšebnego. Ftedy byli ješče take soxi, take brony dżevńanne byli. Niłatvo była taka soxa ustańić do orańa, a my fšystko muśeli v dvojex robić. Ješče była naša staruška teśćova. Teśćovu teš brali du ruboty, ni były grabalek, ni były bron žylaznyx z žylaznymi zymbami, muśeli robić dżevńanne brony natto čęsto, bo łamali śa, jak začępiłi o jaki kańeń albo co. I tak pomału, pomału dobijali śa, stávali zabudovańa, začol soba dom budovać. Vybudovał studńa, studoła i potym jak to pobudovał, začol kruf kupovać, końi kupovać i tak ruzvinoł guspudarka. Potym juś začol paršukuf kupovać. Začeli żyć normalńe i bogato, najmovałi luźi du ruboty, bo ješče želi zboża śerpani, kosaj ni možno było, fšystko ryncami rubili, to i čęško było, muśeli najmovać du žńif i du kupańa kartoffli. Radość s tego ni była długo, pšyšla vojna, zabrali mńe na vojna, a jak vrućil, to fšystko była pumarnovana, ni była du čego vracać. Muśał začońć żyć od nova.

### 36. Wieś Obrub (Obrub), gmina Głębokie, powiat Dzisna, woj. wileńskie

Opowiedziała: Wiktoria Toczyska urodzona w 1910 r.

Byli dwe take vóski, co nazyvali śa ras Obromp, a ras Obrup. Te ruźne piśańe było stont, že v jednaj vóscu byli same pravosławne, a v drużej katoliķi jakby pomiśane s pravosłavnymi. Žyduf tam ni była, bo ońi skupili śa v mastečku Głębokie, tam ix była kilka tyśency. Tam młeli svoje sklepy i ruźne varstaty. Od nas zeći do školy xuzili čy kilometry, ja teš xozila tak sama. Puźni mńe pšeprovašili du drużej klasy, pšet žimon skončyla dva klasy. Bo ni była jak do školy xozić, bo čšeba była kruf paść čy geši. To jak žima, to ftedy xoziš, a jak lato, to ni ma jak xozić. Nas była šeśćoro, čšex braći i čšex sostruf. Tak dożyłam ušimnastu lat, puźnej vyšla za muś, sostry teš, starša f tej vóscy, a duga za dva lata. Davńej gžečńe bařili śa luźi, prošone byli zabavy, na zabavax było vesolo. Ale nadešla vojna, straśna vojna, v nocy partyzantka, a v žeń Němcy. Čeńsko było żyć, ale my pšeżyli. Nastał pokuj i spokuj, ale ni była co jeść, kałzozy nam zrabili. F kałzozax my rubili, ale plaćić nam pšes peńć lat ni plaćili. Była straśna beda. Juś starość, juś čšeba žberać śa v inny kraj, na vėčność. Rosno naše potomki, bendo nas zamęńać. Im veselej ni beři niš nam, ońi majo teras školy, majo teras zaropki, ale ni majo tej vysoloći co my młeli, nam było żyć barzo čęško, ale vesolo, a ońi bendo żyć xyba bugaćej, ale smutńej.

### 37. Wieś Uszaniszki, gmina Dryšwiaty, powiat Brasław, woj. wileńskie

Opowiedziała: Bronisława Rokicka urodzona w 1899 r.

Nas była šeść curak i šeść synuf. Taka była moja rozęstva. Syny fšystķe zmarli. Ruźicy barzo ubolevali za synami, my fšystķe vyrošli. Najstarša meška v Moskvie, druga na Białorusi, a jedna v Varšave. Ja tu zostala i ješče dwe sostry, ja vyšla za mońš do fši Žviryńe. To ni za daleko stont. My tu żyli, potam vyšli na kulonija i pobudovałi xata, śviran i xlevy. Nas vpańzili, jak była vojna. Nić v domu ni naleźli, jak vrućili, znovu začynali od nova. Cały čas była čęška praca. Po tej drużej vojńe začeli vyśedlać Polakuf du Polsķi. Jak ne xceš być bełarusam, to zaberař śa stont i vyjeżdżaj do Polskaj. U nas na vīgilja pekli śliźiki, gutuvali zupka z buruřikuf, kišel čyrvony i k išel bały. Oves čšeba spażyć, puźnej otsuśyc jego i f stempe jego stłukć, a potam zmleć. Ta mońka du vody fsypać i zakvaśić i s tej mońki gutovać bały kiśal, a čyrvony kiśal gutuvali z žurařivami, u nas tam ix było, ile kto xcał. Jak pšyšla vilkanoc, to šykovali męsa, šyňka cała upečyś, gruźiňka ugutuiś, jajek nagutuiś f cybulovej řusce, žeby byli ładne. Du kuśoła ni nusili śveńić, tylko voda śvincona pšynošili du domu. Fšystko to muśeli zustańić,

całe zabudowańa i pola uprawone i fšystko, co zdobyli pšes cała svoja żyća, taki žal był veľki, že ja plakała i plakała.

### 38. Wieś Lejszyszki, gmina wiejska Brasław, powiat Brasław, woj. wileńskie

Opowiedział: Bronisław Arcioma urodzony w 1887 r.

Pšed vojno ja był kovalam, ale potym ja pošet na žemńa, rabota inna i teš niletka, robił f polu i f podvody ježził i zarobił rubli, a žimovo poro to rybańi żyli, bo tam veľka ježora była, a tam pełna ryp, ala spšedać ix na mjejscu ni spšedał, každy mox nałović, ila xćał, to po co miał kupovać, žeby zarobić na rybax, mušał s tyrni rybańi jexać dalej. I žimo, i latam raboty ni brakuji, možno tu żyć kuždemu, xto ni leni ša pracovać. Ja roził ša v jednaj voscax, a żył i v drugej, i čšecaj i fšeńše ne miał głodu. Kap ni kałzozy, to ja i žis na tej žemni żyłby, čego mńe tam była peńšić, ale jak sařety kałzozy parabili, to ja ni mox tu żyć. Jak ojćec zmar, zostali ša my siroty, žemni my ni mieli, mušeli same dać rady. Ojćec tak nas vyhodovał, že my byli pšyžvyčajone do čeńškego żyća. A potym zabrali mńe da vojska. U vojsku był dva laxy i čšy mšecy, tam teš ne miał letko, bo karność tam była veľka. Pšed vojskam čeńško pracovał, ale vézał po co, a u vojsku menčyš ša i ne véš, do čego to służy. Vrućil z vojska

i da raboty, zajmovali ša i hodovlo i kovalstvem i rybańi, i zarabali tyła, že začeli kupovać žemńa, začeli stařać budyńki, najperf načeli murovać taki mały xlef, taki xlavušek, žep možno była xovać paršuki i veńkše švińi.

### 39. Wieś Dumaryszki, gmina Plusy, powiat Brasław, woj. wileńskie

Opowiedziała: Helena Szreder urodzona w 1907 r.

Naša véš była niívelka, była tam kilkanašće xałupek małych, była tam teš jedna kurna xałupa. Xćeli oglondać ta xałupa luše z dalekix stron. Vencej takix kurnyx xat v okolicy ni była. Byli tam dvux staruškoře, dobre i mondre luše, oni mieli takego brata, co pšyježdzał z Rosji. On pšyvožil obažajki i peľen balon vna s Kaukazu. Davali obažajkuf f caľaj takaj mšice, takaj dužaj mšice. To juž byli švontečne podarunki. Take teš było svatostvo v našyx stronax. Svatali ša ružicy, zavoľali panne młodon i pukazali tym svatom. Młody mušał pupačšec, pupačšec i jak spudubała ša jemu, nu to šykovali ša do šlubu. A jak ta młoda ni xćala z nim zostać, to mušeli jej namařać. Młoda mušała dľugo čerpeć aš pšyžvyčaila ša du tego małžestva. Młoda była ubrana v dľugon sukńe, družbantuf była pševažńe dvanašće, a družbantek teš była dvanašće, na stole dla gošci była ryba gutuvana, była kapusta tušona, była teš mšesa gutuvana i samovar, a jak samovar, to i čaj. Pivo było svojej raboty. Dumaryškami nazyvali ne tylko naša voscax, ale i xyba z šešć innyx vosek. Vem, že byli tam Dumaryški Bohany, Dumaryški Sikuny, Dumaryški Kozly i xyba Dumaryški Kaľybki. Fšystke te Dumaryški ni byli veľke, żyło tam ni vencaj jak kilkašont osup.

### 40. Wieś Litewszczyzna, gmina wiejska Brasław, powiat Brasław, woj. wileńskie

Opowiedziała: Konstancja Chmielewska, lat 67

V žeń Božego Narozeńa vesolo fšeńše, xvaľen Bogu vyšpevujon, ańoľ žřavostał, že šeń Bug zjařil, fšyscy radošni, tylko krul Herot zařrasovany, že novy krul žydořski narožil ša, myšľał, jak to zabić jego, kazał pozabijać fšystke małe řeci. U nas rubili take jaselka: šeřala Matka Boska ř Juzefam, był herot i byli diabły. Kšonc był tak dobža ustroiřy, že oni vyglondali jak pravžive.

Také byli zvyčaj, že jak xto puuboźnějšy, to šet du kuścoła pomodlić śa, u nas była mša śrut nocy. A baby to do čšex kruli ni mogli nič robić , bo to byli śvénte večory, davněj to pšendli, a teras nó pšendon, tytko źbirajon śa spulńa i tam pugadanki ruźne i śpivajon, śpivajo teś kulendy. Nu juś te ostatńe víčory to zapusty, a jak zapusty to da dvanastaj, bo juś był post. Moja mama davněj tak zajadle pościła, co i tyški ni puźvalała oblizać, bo mogła być tłuśta, a to uvažali za gžex. Tak tytko soba dugadyvali: Męsopusty, zapusty ne xco paśtvo jeść kapusty, tytko pęńkne za stołam śendo, kuropatvy jeść bendo. Jak mija pułova postu, to muvim, co post na druga strona pševaźył śa. Ut puńiźałku du niźeli vėlkanocnaj xuzili my du kuścoła. U vėlki čvartak čyśčo zemby i fšystko, cała męškańa, žeby całe rok fšystko była čyste. Modlon śa kšyżam, kšyś całujon, i dajon na ofjaren co ma cennego, u vėlka subota to voda śvencon.

#### **41. Wieś Borodzienicze, gmina Jazno, powiat Brasław, woj. wileńskie**

Opowiedziała: Stefania Anisko, lat 36 i jej babcia, lat 90

Uroziłam śa ve fši Borodzienicze, u nas muvo tako samo gvaro, jak ja muva. Moja mama i bapca teś tak samo muviły. Moja mama naučyła śa čytać s kšonžečki do naboženstva, bo ftedy ni była jeśće f tej fši žadnaj školy. Bapca teś ni xosiła du školy i navet s kšonžečki du naboženstva ni naučyła śa čytać. Škoła u nas źmęńała śa, kedyś ni była žadnaj za cara, a potym pšez jaki čas byli čtery klasy, a potym juź była pravźiva škola potstavova. Z našej fši jedyn xłopak to navet pošet po skončeńu školy pośšexnaj du vyśšej školy, co znajdowała śa f sońśednej fsi. Ja ze školnyx lat pańmentam navat jedan vęrš, co opisывał, že Vilenšczyzna – to pęńkne okolice, že zemńa vılenska faluje pagurkami, a męnzny nińni leźo jezora i lasy. To pravda, co jest f tym vęršu, ale du tego možno dodać, že dobre som tu luźe. Jak u nas, to kaźdy gospodaś xovał ofce, krovy i śvińe, kaźdy pšy domu mał, jaźyny: kapusta, buraki, maxefka, rodyska, cybula, slunečnik. F kaźdej xaća byli krosny, na tyx krosnax vyrabali płutna ze lnu. Žimovo poro kobety pšendły i śpevali, a xłopaki płatali im figli, muśeli robić samńi płutna i inne tkaniny, bo te kramne byli barzo droģe, a gospodaś ne mał skont vžońść pińenzy. Luźi i ftenčas i teras bedne byli, ni pańmentam, žeby tam byli jakaś bogaće, i katoliki i pravosłavne ne oplyvali v dostatka.